

„Licząc na cud trzeba obliczyć jego prawdopodobieństwo”.

#### EPITAFIA DLA PRZYSZYWANEGO GÓRALA

xxx

Z dala od rodzinnych stron  
zapuścił już wtedy nie za młode korzenie...  
Od tamtej chwili ku breńskiemu niebu  
z dnia na dzień powolutku rośnie.

xxx

Raczkował gajem...  
Szedł lasem...  
Drepcze borem,  
dzieląc się poczucia humorem...

xxx

Żyje wciąż marzeniem, ażeby marzenia  
wyszły spod góralskiego kapelusza cienia.

#### OPOWIASTKI

- Czy znasz opowiastkę o jesiennej zadumie?...
- Nie liczę godzin i lat.
  - Czy znasz opowiastkę o porze kiedy znów zakwitną białe bzy?...
  - Iść za marzeniem.

#### PLOTKI Z BRENNEJ

- ⇒ Pewien góral jak najszerzej otwiera oczy, aby lepiej widzieć co wskazują wszystkie znaki na górze i w dolinie.
- ⇒ Pewien góral dopuścił myśl pod kapelusz, że wnet będzie rzadko spotykanym gościem w ulubionych breńskich karczmach.
- ⇒ Pewien góral myśli o wielkiej włóczędze po wszystkich łańcuchach górskich na świecie... palcem po mapie.

#### • O naiwności gramotnego górala

Góral poczłapał z Jatnego do „Koziej Zagrody”...  
W progu chaty: – Pokonałem w chałupie rzucone kłody,  
więc na te okoliczność, mości gaździno,  
podajcie mi najśłodsze wino...  
To żart... Poczekom na cud przy lampce wody.

#### BAJECZKI

- ⇒ O mirze: Jo tymi rękami Polske budowół.
- ⇒ O atomie: A tom się namęczył!
- ⇒ O tumanie: Tu ma, na co zasłużył.
- ⇒ O wojach: Klawo jest... jak cholera.
- ⇒ O popełnionym błędzie w nadmiernym picciu: Dopóki życie trwa...
- ⇒ O kujonie: W obłoku jo nieroz bujom.
- ⇒ O obytej: Oby tak dalej.
- ⇒ O czyżu i cieniach: Czy życie nie ucieka zbyt szybko?
- ⇒ O cuceniu: A w sercu ciągle maj.
- ⇒ O kijach: Już taki jestem.
- ⇒ O mojrze: Sam, oj, ratować się muszę.
- ⇒ O wizie i granacie: Góral ceprowi zagra na trombicie.
- ⇒ O breńskim facecjońście: On chyba pocziwy mo rys twarzy.

## GRAFFITI

Grunt to pole do popisu.

## LIMERYKI

• **O perspektywie zadym**

Na okolicznych polach wsi Ozorki  
w czasie tegorocznej jesiennej orki  
strachy na wróble stojące wciąż na warcie  
ze strachu robiły w dziurawe gacie.  
Ze skib wyłaniały się po lokalnych wojenkach toporki.

• **O niewinności kota**

Przez drogę sołtysa ze wsi Piejekot  
do małżeńskiego łoża przelatuje czarny kot.  
W końcu chłopina się wkurzył  
i kota na zбитy łeb wykurzył.  
A to jego mały już we krwi ma bojkot.

• **O wdepnięciach pana Ziutka**

Pan Ziutek – nowator w hodowli z Kaczyc –  
wysiedział wiosną dwie kaczuszki (to nie pic!).  
One obrastały w kolorowe piórka,  
a dziś zanieczyszczają całą połąć podwórka.  
A biedny pan Ziutek nie może zaradzić nic.

• **O braku zazdrości**

Proboszcz podsłuchał rolnika ze wsi Zadupie:  
„Najlepszy na rynku traktor kupie,  
w niedziele podjade pod kościół,  
niech proboszcz podczas mszy mo dół...”  
Przerwał proboszcz: – Mam to w... głębokim poważaniu!

• **O zakusach proboszcza**

Świątobliwi parafianie ze wsi Niewody  
od pewnego czasu mają konkretne powody  
widzieć w proboszczu po trosze diabła,  
bo jego bogobojność radykalnie osłabła.  
Ślini się na widok wdów i gospody.

• **O samochwale**

Wdowie po agronomie ze wsi Grusza-Kapliczna  
pewnego wieczoru przydarzyła się chwila magiczna.  
Wpatrzona w czarno-białe zdjęcie,  
w pewnym momencie obróciła się na pięcie  
i do trema: „Wciąż jestem śliczna!”

• **O odplaceniu pięknym za nadobne**

Proboszcz w parafii w Złodzierzy  
ustawił na co kwadrans dzwonięcie z wieży.  
„Niechajże moi parafianie  
odczują boskie skaranie”.  
A oni żeby go szlag trafił, nie żałują pacierzy.

## SKRÓT MYŚLOWY

To nie deszcz zalał Stadion Narodowy – to łzy Grzegorza Laty.

## GRAFFITI

Ja też mam swój styl – łopata  
 O co tu chodzi? – piechur  
 Nie mam oparcia – taboret  
 Jestem twardy – orzech  
 Nie waż się warzyć piwa – chmiel

## CO KRAJ, TO OBYCZAJ

W „Staropolskiej Karczynie” w Jackowie pijany jak Szkop chiński kucharz w fartuchu w szkocką kratę i w krakusce na głowie z angielską flegmą krokiem w rytm argentyńskiego tanga próbował podejść do szwedzkiego stołu z tacą pełną smakołyków. Czego na niej nie było: ruskie pierogi, gołonka po bawarsku, sałatka grecka, ser szwajcarski zapiekany w bułce francuskiej, salceson włoski, kiełbasa polska, sernik wiedeński i lody włoskie. A pod pachą ścisnął flaszkę „Wina”. Już po pierwszym kroku na jego drodze stanęła rumuńska turystka w bikini i ze szwedką niczym płachtą na byka. Chciał udać Greka, bo chociaż nie brakowało mu ułańskiej fantazji – to był goły jak święty turecki w kryzysie. Taca wypadła mu z rąk, flaszka się rozbiła. Dla załagodzenia sytuacji dziewczyna wypięła się, ale jego austriackie gadanie przeplatane łaciną łamaną polszczyzną omal nie skończyło się Sajgonem. Na szczęście zapanowały egipskie ciemności... Jakimś cudem znaleźli się w fińskiej saunie. Z głośnika orkiestra wiedeńska rżnęła polkę, a oni zaczęli partyjkę Chińczyka. Przegrany na osłodę miał dostać miłość francuską. W rezultacie Chińczyk przegrał, ale dla poprawy stosunków międzynarodowych, postanowił nie być dłużny i udowodnił, że miłość francuska nie jest mu obca... Tylko ten odcinek A2 Chińczykom nie wypalił.

## LEKARZ Z ŁEZKĄ W OKU MYŚLI EMIGROWAĆ DO HOMONULU

- Panie doktorze, czy mogę przejść na dietę szwedzkiego stołu?
- Z muszlą pod... ręką. Następny!
- Panie doktorze, zalała mnie krew.
- Otworzył się panu scyzoryk w kieszeni. Następny!
- Panie doktorze, oczami wyobraźni widzę oczko w głowie.
- A mnie na oko wydaję się, że te oczy kłamią. Następny!
- Panie doktorze, kuleję na drodze do sukcesu.
- Proszę nie wchodzić na drogę przez skróty. Następny!
- Panie doktorze, chciałam postawić facetowi po tym, jak stracił pion, a on...
- A ja za chwilę będę gotowy do usług. Następny!
- Panie doktorze, nie mam wsparcia.
- We mnie pan nie znajdzie przęsła. Następny!
- Panie doktorze, nie mam z tyłu oczu.
- Ma pan oczy w dupie. Następny!
- Panie doktorze, kiedy będzie mi dobrze?
- Gdy pani się prześpi. Następny!
- Panie doktorze, czuję...
- Przepraszam. Wyrwało mi się. Następny!
- Panie doktorze, zasiedzialem się i...
- To w drogę i napisz... proszę. Następny!
- Panie doktorze, unoszę się.
- Spadaj! Następny!
- Panie doktorze, ogłuchłem od salw śmiechu.
- Ha!... Cha!!! cha!!! cha!!!... Następny!
- Panie doktorze, sam sobie jestem sterem, okrętem, żeglarzem.
- Spływaj! Na... Spadam!... Spływam!...

## GRAFFITI

Jestem masą upadłościową – AA

## LIMERYKI

• **O niespodziewanym zastępstwie**

Po swojej pierwszej mszy ministrant z Szarego  
wykorzystał okazję i napił się wina mszalnego.

Jakoś jeszcze trafił do konfesjonału  
i zaczął zasypiać pomału...

„Niech będzie...” – katechetki znajomy głos obudził go.

• **O nowobogackim**

W zajeździe nieopodal Elbląga  
zголоdniały kierowca pałaszował pstrągą,  
a przy tym posiłkował się nożem i widelcem.

A że podjechał wypasionym mercem –  
kelner starej daty na prędce szukał jakiegoś drąga.

• **O prawdzie aż do bólu**

W wiejskiej knajpie „Złoty Łan”  
z braku laku znalazł się elegancki pan:

– Gdy tak patrzę na wasze pyski,  
to miarkuję, że w życiu nie posmakowaliście whisky...  
Z głowy zaczęły mu lecieć włosy ponad stan.

• **O kameralnych spotkaniach**

Pan na włościach i sołtys ze wsi Mordy Stare  
przy zakrapianych kolacjach zawracają gitarę  
niczego sobie gospodarza gospodyni.

Ta na osobności: – Przestańcie, bo nocami proboszcz wini  
mnie, że w końcu na boku oddam się wam za groszy parę.

• **O bezrobotnej parze**

W małej miejscowości Browarek  
żyje z przymuszonej woli nocny Marek.

Gdy już wokoło nocna cisza  
konkubina do seksu go zmusza:

– Spisuj się, to rankiem dostaniesz browarek.

• **O (przed)ostatnim marzeniu**

Już nie hoża białogłowa z Niechorza  
z ciepłego łoża ma dwa kroki do morza;  
więc na plaży każdego wieczora marzy,  
aby zastęp białych żeglarzy stał na straży,  
gdy wola boża powiedzie ją w niaba przestworza.

• **O małej pomyłce**

Pewnemu góralowi w okolicach Kościeliska  
do oczu zajrzała śmierć z bliska.

Z złożonymi rękami kładąc się na trawie:

– Rób swoje i niech będzie po sprawie...!

Baby łapy nie żałowały jego zalanego pyska.

W każdym wieku ciężko się żyje, a jeszcze ciężiej umiera.

### ZAGADKA

- Jak mądrze rozegrać mecz życia ze śmiercią, aby do tej ostatniej chwili był bezpunktowy remis?
- Nie igrać z losem!

### OPOWIASTKI

- Czy znasz opowiastkę o łez padole?...
- Życie to nie teatr.
  - Czy znasz opowiastkę o barwach szczęścia?...
  - Nic nie może wiecznie trwać.
- Czy znasz opowiastkę o wesołej wdówce?...
- Usta milczą, dusza śpiewa.
  - Czy znasz opowiastkę o smętnym wdowcu?...
  - Zaproście mnie do stołu.
- Czy znasz opowiastkę o jeszcze bardziej smętnym wdowcu?...
- Zaopiekuj się mną.
  - Czy znasz opowiastkę o grobowej ciszy?...
  - ...

### POGADUSZKI W ZADUSZKI

Kostucha do św. Piotra:

- Haruję, haruję i... nic z tego nie mam.

Kościotrup do kościotrupa:

- Brakuje mi mojego kochanego ciała.

Duch do ducha:

- Jestem żywo poruszony obecnością hien!

### Z ROZMÓW PRZED PIWKIEM

W „Starej Karczmi” w Brennej do górala podchodzi ceper.

- Baco...
- Panocku, dzisiaj kapke powagi.
- Wim.
- Mówi sie „wiem”.
- Ale ty...
- Jo jestem jo.
- Baco, ale dlaczego czekasz na mnie przy pustej szklaneczce?
- Szklance... A bo zaroz będę ronił do niej łzy.
- Baco, chłopaki nie płaczą!
- Ale jo stary grzy... piernik!
- Przestań!
- Dobra... W powadze dnia zrobmy na razie jedną kolejkę.
- Mówisz, jakbyśmy mieli zostać kostru... konstruktorami.
- Przyjacielu, prosiłem...
- Przyjacielu, przy piwkach będzie śmiertelna powaga.
- Myśle.
- Powspominamy naszych bliskich, którzy odeszli.
- I czekajom na nos.
- Takie to jest nasze życie.
- A na śmierć zawsze nieodpowiedni czas.
- Oczywiście... oczywiście...
- I modły nie pomogą.

## EPITAFIA –TEMU I OWEMU NA KONIEC SIĘ TRAFIA

### • Nagrobek sybaryty

Uwierz mi na słowo:  
umarłem, bo żyłem niezdrowo.

### • Epitafium zgreda

Kolacja w blasku świec,  
a on modelem na szmelc.

### • Epitafium „strusia”

Schował głowę w piasek  
i na tyłku lądował pasek.

### • Epitafium nietolerancyjnego

Na paradzie wszedł w paradę  
i tamci wspólnie dali mu radę.

### • Epitafium plotkarek

Chodzą codziennie do kościoła,  
aby wymienić się bajkami z dookoła.

### • Epitafium spragnionego niejadka

Wypił na czczo pod śledzika...  
i to mu zaszkodziło... Tak z tego wynika.

### • Nagrobek niebieskiego ptaka

Do transfuzji nie było błękitnej krwi  
i w tej oto mogile na dobre tkwi.

### • Epitafium pewnego z kindersztubą

Uszanował chama i... za swoje ma!

### • Nagrobek sknery

Uduślił go wąż z kieszeni.

### • Nagrobek zabieganego

Żył do utraty tchu.

### • Nagrobek szczura

Zszedł w biegu.

### • Nagrobek gaduliny

W pocie czoła  
zeszła w połowie słowa.

### • Nagrobek nieszczęśliwego

Kochał od poznania do grobowej deski...  
Ona całe życie wbijała mu do trumny pinezki.

### • Epitafium dla celebrytów

Na czerwonych dywanach niczym pawie,  
a dla niektórych mniej niż zero... prawie.

### • Epitafium „ekologa”

Ażeby życie jakoś się toczyło,  
zbiera puszki na kolejne piwo.

### • Epitafium (nie)jednego takiego

Kończyli różne szkoły.  
Dziś na nich mówią „matoły”.

### • Epitafium głodomora

Golonka... piwko... golonka...  
piwko... golonka... Kolka!

### • Epitafium szanującego pracę

Wychodzi z założenia,  
że nie należy męczyć cienia.

### • Epitafium plagiatora

Jego mądre słowa  
wymagają cudzysłowu.

### • Epitafium dżentelmena

Jest człowiekiem starej daty.  
Za manery zbiera baty.

### • Nagrobek próżniaka

Całe życie odpoczywał.  
Teraz tu spoczywa.

### • Epitafium oklapniętego „Casanovy”

Nad ranem łabędzi śpiew wydał ten to lew.

### • Epitafium naiwnego

Za kimś skoczył do studni...

### • Nagrobek palącego gumę

Zryw... i mogiły syf.

### • Epitafium zolzy

Myli humor z humorami.

### • Nagrobek „zasłużonych”

Te zimne dranie  
zasłużyli na ostatnie pożegnanie.

### • Epitafium 67-letniego wilka morskiego

Jego łajba nigdy nie zawinęła do Casablanki...  
Przy nie dopitym zimnym grogu wita poranki.

### • Epitafium dla Człowieka

W swoim szczęśliwym żywiole  
nie myśli o zimnym dole.